№ 91. — Rocznik XXVIII. Sroda, 21 kwietnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

Przerwy, jaka zaszła tak w pracach sejmu pruskiego jak parlamentu niemieckiego, używa prasa berlińska jak się przekonywamy, na to, ażeby załatwione już i załatwić się mające projekta antipolskie jeszcze raz należytemu według siebie poddać ocenieniu i wykazać, jakby to było jeszcze potrzebne, właściwą ich tendencyą. Jak projekt kolonizacyjny, tak i projekta o uposażeniu szkół i ustanowieniu nauczycieli, tak między innemi pisze daléj „Nordd. Allg. Ztg.“, służą tylko ku obronie a nie mają charakteru zaczepnego. Nie polonizm jako taki, nie polski język i polskie zwyczaje mają być zwalczane, ale ten polonizm, który dąży do celów, niezgodnych z nienaruszalnością pruskiego terytoryum i w następstwie tego pragnie albo wywłaszczyć, albo spolonizować Niemców, a który nawet za pomocą szkoły dotychczasowéj doszedł już do tego, że niemieckie dzieci zapomniały własnego języka. To też, tak daléj pisze „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, świeżo zainaugurowane prawodawstwo, którego celem jest występować przeciwko zamiarom, nie ma tendencyi antipolskiéj. Prawodawstwo to nie jest wymierzone przeciwko wielkiéj masie naszych współziomków mówiących po polsku ale przeciwko tym, którzy są reprezentantami rewolucyjnego polonizmu. Nie wątpimy téż, tak kończy organ półurzędowy, że nasi „lojalni“ współobywatele polscy sami uznają, jak pokojową jest tendencya nowego prawodawstwa, ponieważ dla nich samych może być tylko rzeczą pożądaną, ażeby zaprzestano wreszcie tych politycznych agitacyi, które zakłócają wszelkie stosunki.

Jeżeli przytaczamy powyższe ustępy, to nie dla tego, ażeby coś nowego wypowiadały, coś takiego, czego już nie mówiono z ław ministeryalnych — ale jedynie z tego powodu, ażeby wykazać ponownie tę bezczelność służalczéj prasy, która tak daleko się nawet posuwa, iż téj lojalnéj masie, którą projekt kolonizacyjny chleba chce pozbawić, każe być wdzięczną za świeżo zainaugurowane prawodawstwo. Nadmienić bowiem należy, że nie sam tylko organ półurzędowy ale i dzienniki narodowo-liberalne z podobnemi występują pretensyami bezwstydnemi nie przestając podnosić, jak to polonizm wypiera niemieckość i jak to szkoła ukrzywdza dzieci niemieckie.

Uwagę także poświęca prasa berlińska kościelno-politycznemu projektowi i oczekiwanéj rewizyi praw majowych. Rzymski telegram, pisze dzisiaj „National Ztg.“ donoszący, że rząd pruski zgodził się już na propozycye Watykanu co do dalszéj rewizyi praw majowych, wywołał tutaj sensacyą, okazał się jednakowoż, jak się dowiadujemy, fałszywym. Dotychczas nie zawiązano na nowo rokowań z kuryą. Dobrze poinformowani zaręczają, że układy z kuryą nie pójdą tak gładko, jak to przypuszczają optymiści. Zawiadomiono natychmiast kuryą o tem, jak daleko rząd pruski pójdzie w swoich koncesyach. Uważają za rzecz prawdopodobną, tak kończy „National Zeitung“, że p. Schlözer wkrótce zawiezie te propozycye. Z pobytu dłuższego p. Schlözera w Berlinie wnosić w każdym razie należy to, że żywy bierze on udział w kwestyi, odnoszącéj się do dalszych układów z kuryą.

Daléj zapisujemy, że wiedeńska „Polit. Corresp.“ zamieszcza korespondencyą berlińską, którąby nie dowodziła, ażeby zbyt przyjazne istniały stosunki między Niemcami a Francyą. Nie można zaprzeczyć, są słowa pomienionéj korespondencyi, że usposobienie w Niemczech i to we wszystkich kołach nie jest w téj chwili przyjazne dla Francyi. Nie ma to żadnego związku ze stosunkami, jakie tu zawiązał baron Courcel i ze stanowiskiem, któremu pod każdym względem zadość czyni. Rozdrażnienie w obec Francyi ma teraz źródło swoje w tem, że w skutek szowinistycznych objawów, tak często powtarzających się we Francyi, opinia niemiecka doszła do tego przekonania, iż nie da się utrzymać na długo pokój z Francyą, chyba za cenę Alzacyi i Lotaryngii i że dla tego Niemcy muszą być przygotowane na zaczepkę ze strony Francyi, jeżeli tylko nadarzy się stosowna okoliczność. Wydana świeżo w Paryżu broszura „Avant la bataille,“ fakt, że rząd niejako wynagradza szowinistów posuwając np. Pawła Bert i deputowanego Thiessena na wysokie stanowiska; niektóre wyrażenia ministra wojny jenerała Boulanger i innych wyższych oficerów; liczne wreszcie oznaki, że wszystkie stronnictwa we Francyi bez wyjątku tchną nienawiścią do Niemiec — wszystko to musi źle usposabiać opinią niemiecką dla Francyi. Dotychczas nie niepokoi Niemcy to, jak koła francuzkie dla nich usposobione, ale niepokoić mogłaby się opinia niemiecka wtedy, gdyby ci, którzy nie ustają w szowiniźmie, doprowadzili do tego, iżby stosunki urzędowe między Francyą a Niemcami miały się oziębić.

W dniu wczorajszym obradował senat francuski nad projektem pożyczki, przyczem deputowany Chesnelong z prawicy podniósł, że Francya niepotrzebne robi wydatki obciążając przez to skarb. Sprawozdawca Dauphin podniósł, że pożyczka nie jest wprawdzie potrzebną, ale uważać ją należy za akt koniecznéj przezorności. Dzisiaj dalszy ciąg obrad. Następnie zwracali pp. Roubaix i Armentières uwagę rządu na agitacyą socyalistyczną. — Ale i gabinet ze swéj strony dość jest bacznym na ruchy socyalistyczne i przedsięwziął, jak telegrafują z Paryża, wszelkie środki do utrzymania pokoju. I tak między innemi wzmocnioną została brygada żandarmeryi, stojąca nad granicą i wysłano tam kilka oddziałów z Lille.

Austryacka izba panów przyjęła na wczorajszem posiedzeniu budżet. W ciągu dyskusyi po kilkakroć zabierał głos minister skarbu Dunajewski podnosząc między innemi, że wszystkie mocarstwa europejskie pragną utrzymania pokoju i że nikt nie powątpiewa o zupełnéj wypłacalności Austryi.

Z Aten donoszą, że minister wojny udał się wczoraj do Tessalii w celu odbycia przeglądu wojsk. Dziennik urzędowy ogłasza prawo. odnoszące się do pomnożenia kadrów celem przyjęcia nowych rezerw.

Na wczorajszem posiedzeniu niższéj izby angielskiéj zawiadomił sekretarz stanu Childers, że pod dniem 4-go maja przedłoży projekt, dotyczący wynagrodzenia za szkody wyrządzone w skutek rozruchów.

Wedle dzienników londyńskich zażąda Hartington odrzucenia bilu, odnoszącego się do reform w Irlandyi.

---

* ***W jednéj z szkół ewangielickich*** powiatu poznańskiego, do któréj około 30 dzieci polsko-katolickich uczęszcza, zniewalani bywają uczniowie k a t o l i c c y do kupowania sobie porówno z dziećmi ewangielickiemi kościelnych pieśni l u t e r s k i c h. Rodzice Polacy nie rozumiejąc po niemiecku, nie wiedzą, jakie mają przeznaczenie owe „80 K i r c h e n l i e d e r“; kupują je więc w téj myśli, że są potrzebne przy nauce niemieckiego języka.

Nie chcąc nikogo na nieprzyjemność narazić, nie wymieniamy gminy, w któréj się to dzieje, lecz w razie potrzeby gotowiśmy służyć potrzebnemi objaśnieniami.

Pytamy się, cóżby powiedzieli ewangielicy, gdyby w szkole katolickiéj kazano dzieciom ewangielickim kupować pieśni przeznaczone do użytku w kościele katolickim.

Całe Niemcy zawrzałyby okrzykiem oburzenia; zuchwałości téj nie omieszkanoby zapewne i z trybuny ministeryalnéj dosadnie napiętnować.

Jęk boleści.

Przyzwyczajeni do panowania Niemcy uważają za wielki ucisk swéj narodowości, gdy nie mogą ludom wśród których żyją, narzucić swego języka. Okropnie narzekają, gdy się dzieci ich obok ojczystego także krajowego języka uczyć mają.

Posłuchajmy, co pisze o ucisku Niemców w Siedmiogrodzie wychodząca w Lipsku „Allgemeine Deutsche Lehrerzeitung“:

„W ostatnim czasie jest w A u s t r o - W ę g r z e c h szczucie jednéj narodowości przeciwko drugiéj na porządku dziennym. Najwięcéj zacietrzewieni są C z e s i i M a d z i a r z y. U Madziarów o tyle jeszcze jest niebezpieczniéj, że i rząd i podlegli mu urzędnicy ręki przykładają. Gdyby Madziarzy mogli, wynarodowiliby w jednym roku wszystkie narodowości, zamieniając je na madziarską. Skutkiem gwałtownéj téj gorączki cierpią najwięcéj n i e m i e c k i e szkoły w S i e d m i o g r o d z i e. Nie zwraca się tam uwagi ani na z a s a d y p e d a g o g i c z n e, ani na p r a w o, ani też na s u m i e n i e.

Wszystko jest rzeczą poboczną, byle tylko dzieci niemieckie po węgiersku uczono, byle po węgiersku mówiły. W szkołach średnich i ludowych jest nauka języka madziarskiego o b o w i ą z k o w ą. Jakżeż tam mogą dzieci niemieckie język swój ojczysty poznać i innych przedmiotów się nauczyć, jeżeli już w drugim roku szkolnym w wielu godzinach języka madziarskiego uczą. Lecz niesłychane, co nadto się dzieje! Oto ponieważ starsi nauczyciele węgierskiego języka nie znają, dla tego dostają, jedynie z przyczyny madziarskiéj mowy, pomocniczych nauczycieli w osobie rodowitych M a d z i a r ó w. Jakie to w szkole takiéj działanie, gdzie dwóch pracuje nauczycieli, którzy różne cele przeprowadzają! Jaka tam musi być niezgoda i jakie liche rezultaty! N i e u w z g l ę d n i a s i ę w i ę c a n i p e d a g o g i k i, k t ó r a n i e z n a s t r o n n i c z o ś c i, a n i i s t o t n é j p o t r z e b y i w ł a ś c i w o ś c i N i e m c ó w.

Wszechmocny pan T r e f o r t powiada: „Tak być musi; gdyż inaczéj nie mogłaby się madziarska kultura szerzyć.“ Dla téj nieszczęsnéj madziarskiéj kultury powstają wszędzie stowarzyszenia, które nawet bywają utrzymywane z kas publicznych, zasilanych więc także przez Niemców.

Teraz podcinają Węgrzy na domiar złego niemieckie szkoły przemysłowe i wieczorne, utrzymywane kosztem prywatnym. Przeciwko mianowaniu w skład komisyi szkół fachowych dwóch reprezentantów rządu założono protest. Lecz na podanie, wystosowane do ministerstwa oświecenia, odebrano odmowną odpowiedź. Jasna rzecz, do czego to wszystko zmierza.

Wysoka madziarska kultura ma być w najrozmaitszy sposób zaszczepiana w innych narodowościach. A ponieważ Niemcy Siedmiogrodu twardo przy swéj narodowości stoją i dzielnie praw swych bronią, dla tego ich uciskają, dręczą i upokarzają. T. K.“

Jakie to delikatne nerwy mają Niemcy, gdy chodzi o ich własne interesa!

Blizkie przywrócenie Polski.

Pod powyższym tytułem, — L a p r o c h a i n e r e s t a u r a t i o n d e l a P o l o g n e, zawiera wydawane w Paryżu przez pp. Juliusza Lermina i Władysława Mickiewicza czasopismo R e v u e U n i v e r s e l l e i n t e r n a t i o n a l e artykuł piéra p. Faustyna Hélie.

Artykuł ten jest, jak widzimy, ustępem z większego tegoż samego autora dzieła: O I r l a n d y i i p r a w i e m i ę d z y n a r o d o w e m.

Zacności stanowiska zasadniczego, uczciwéj wskroś dążności niepodobna autorowi odmówić.

Wiara jego w odwieczne prawdy moralne, wiara dalsza w ostateczne ich zwycięztwo jest głęboka, współczucie dla tych, co cierpią, a cierpią według niego Polska i Irlandya, jest gorące i szczere.

„Bóg“, mówi zacny autor, nie obiecał, aby przed końcem naszego globu ziemskiego sprawiedliwość zapanowała na nim zupełnie i rządziła bezwzględnie. Za to przyrzekł pomoc swoją tym, którzy kochają sprawiedliwość i pracują dla jej ustalenia. Możemy się więc spodziewać, że kiedyś zobaczymy ją panującą w Europie i rozporządzającą stosunkami wzajemnemi narodów. Wypadki spełniające się od czasu rewolucyi francuskiéj wskazują widoczny postęp ku téj sprawiedliwości. Wykażę to natychmiast a jeżeli się nie mylę, chwila jest bliską tak przywrócenia Polski, jak restauracyi Irlandyi. Sprawiedliwość pomiędzy ludźmi a sprawiedliwość pomiędzy narodami opiera się na tych samych podstawach, to jest na téj samej moralności.

„Myślę, że nie istnieje jeszcze w żadnym zakątku Europy dość zły prawnik zamknięty w kontraktach i hypotekach lub jaki przewrotny sofista, któryby śmiał powiedzieć, że moralność nie znajduje swego zastosowania podobnie w obec narodów, jak w obec pojedyńczych ludzi a któryby śmiał twierdzić, że nie jest rzeczą wzbronioną ani przez prawo boskie, ani przez prawo naturalne rządom praktykować względem swych sąsiadów kłamstwo, złą wiarę, zdradę, wreszcie może kradzież i morderstwo.

„Pozostaje więc prawdą z pewnością niezaprzeczoną, że moralność jest wszędzie jedną i tą samą i że rządzi wszystkiemi czynnościami ludzi, bez względu na to, gdzie się praktykują czy to w obrębie rodziny, czy gminy, czy w rządach ich ojczyzny, czy w polityce wewnętrznéj, czy w stosunkach z narodami sąsiadującemi.

„Prawda ta wynika bezpośrednio z nauki chrześciaństwa, ale jak widać, nie starczyło jeszcze czasu, aby ją zaszczepić w umysły.

„Jest ona zapisana pomiędzy zasady roku 1789 a w rzeczywistości dopiero od rewolucyi francuzkiéj została powoli uznaną w Europie i przez cywilizowaną część rodzaju ludzkiego.

„Otóż zasadniczym punktem téj sprawiedliwości pomiędzy ludźmi jest niepodległość i równowaga narodów.“

Pominąwszy kwestyą, o ile „zasady roku 1789 miały dopiero uświęcić sprawiedliwość międzynarodową“, kiedy nam n. p. przeciwnie się zdaje, że i s t o t n y i s z c z e r y szacunek prawa i idei narodowości p o d u p a d ł właśnie w naszym wieku, który temu prawu i téj idei hipokryzyjnie cześć oddaje, przyznajemy logicznym wywodom zacnego współpracownika czasopisma francuzkiego jak najzupełniejszą słuszność.

Następnie możemy mu być tylko wdzięczni za gorące wspułczucie, którem darzy nasz naród, naszą narodową przeszłość, nasze narodowe przymioty i zasługi dziejowe po nad miarę może nawet, jaką im własna nasza skromność przyznać skłonna.

P. Hélie widzi j e d n y c h tylko naszych przeciwników w Rosyanach, antagonizm z germańskim światem uważa za przypadkowy, za okolicznościowy, dający się załatwić.

„Skoro tylko Prusy lub Niemcy znajdą męża stanu uczciwego a dość przenikliwego, aby połączywszy się z Polską odepchnąć ku morzu Białemu Finów petersburgskich.“

Z przytoczonych co dopiero słów widzimy stanowisko i zapatrywanie się autora na Rosyą i społeczeństwo rosyjskie. Uważa on jedno i drugie za fałszerzy idei słowiańskiéj, rusycyzm za naturalne przeciwieństwo Polski i idei polskiéj.

Iwan groźny, Piotr Wielki i Katarzyna są według niego twórcami organizmu, który skoszlawił charakter

---

56

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczną z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 89.)

Wiszur słuchając niespokojnie tarł brodawkę, a gdy Tatar przestał mówić, nagle podchwycił:

— A z nosem co pocznę?

— Z jakim nosem?

— Ta z jakim, jeśli oto nie z tym, którym mnie Pan Bóg obdarzył. Wy wszyscy wyglądacie jak kaleki, bo żaden z was nie ma poczciwego nosa, ale ja pod tym względem nie mogę się poskarzyć. Choćbym tedy zgodził się na wszystko, i został nawet niemową, bo kto wie, czy po niejakim czasie nie zapomniałbym całkiem mówić, to jeszcze i wtedy nicbym nie wskórał, bo po nosie wszyscy by mnie poznali.

— Żeś Pietrasz Wiszur? — Tatar zapytał.

— Pewnie. Mój nos znają już ludzie na całym świecie. Ta sowa z okrągłemi oczami, o któréj mówiłem ci niedawno, także mnie po nim poznała...

— O nos nie bój się... Wprawdzie Ałłah nie wyposażył pod tym względem żadnego z nas tak hojnie, jak ciebie, ale mimo to wśród wyznawców Proroka znajdują się ludzie z rozmaitemi nosami. Prócz tego zdarza się, acz nie często, że i chrześcijanie przechodzą na naszą wiarę. Opowiadał mi pewien derwisz, że kilku takich widział w kraju zwanym Abissynią. Ty zatem będziesz pochodził z owych ziem w Kapczaku nieznanych, gdzie o dobry nos nie tak trudno jak u nas. Co do tego, możesz być zatem całkiem spokojny, i jeżeli pod każdym innym względem pójdziesz za memi wskazówkami, z pewnością nie stanie ci się nic złego. Żeby jednak nie zapomnieć o najważniejszem, pochyl się teraz, a ja ci powiem coś do ucha, gdyż boję się, by ściany téj izby uszu nie miały.

Wiszur uczynił, czego gospodarz żądał, ale ledwie ten kilka słów do ucha mu szepnął, zerwał się na równe nogi, wołając:

— Czy bies cię opętał?

— Radzę jak przyjaciel.

— I ty myślisz, że jabym pozwolił na coś podobnego?

— Jeszcze raz ci powtarzam, że tylko radzę, boś rady odemnie żądał. Uczynisz, będzie dobrze; nie uczynisz, wszystko na nic.

Wiszur wziął się w boki, nasrożył się i tak rzekł:

— Wiesz co, Mahminie, gdyby mi kto inny to powiedział, Bóg mi świadkiem i mój patron święty, że wybiłbym mu za to choć kilka zębów. Tobie tego nie zrobię, bo zdaje mi się, że mi dobrze życzysz.

— Jak stare suknie są najprzyjemniejsze, tak i starzy, doświadczeni ludzie są najlepsi! — odpowiedział Mahmin z namaszczeniem.

Wiszur wetknął rękę za pas i czas jakiś przypatrywał mu się w milczeniu. Potem odchrząknął i gorzko się uśmiechając, zapytał:

— Powiedz mi prawdę, stary, czyś drwił, czyś tylko o drogę pytał?

— Kto z przyjaciela drwi, ten wypisuje na siebie wyrok potępienia!

— Boże! czego ten człowiek chce odemnie?! — zawołał, oburącz za głowę się chwytając. Jakiś czas biegał tak po izbie, a myśli najróżnorodniejsze tańcowały mu po głowie. Przypomniał sobie jak do Konstancyi jadąc, z własnéj woli Spytkowi zaproponował, że chętnie pójdzie do Kapczaku szukać jego ojca, a potem znów przypomniał sobie ostatnią przed odjazdem z nim rozmowę i dwuznaczną minę Jerzego, gdy ten żegnając się rzekł do niego: „Uważajcie jeno, by wam się noga nie powinęła.“ Czy mógł się teraz cofnąć? Nie wielkiéj jeszcze doznałby boleści, gdyby z drogi się wracając, okrył się sromem w obec swego komesa, ale czy przeżyłby złośliwe uwagi wojewody? Przenigdy! Na taką hańbę nie mógłby się narazić, bo śmierć sama byłaby stokroć od niéj lepsza. Wiszur wciąż za głowę się trzymając biegał po izbie, przy czem półgłosem z sobą rozmawiał, nareszcie stanął przed gospodarzem, i rzekł z rezygnacyą:

— Ha! może nawet i to zrobię!... Kocham komesa, kochałem jego ojca, więc dla ich dobra nie cofnę się przed żadną ofiarą. Pamiętaj jednak stary, że jeżeli umrę, będziesz mnie miał na swojem sumieniu.

— Bóg jest wielki, on cię nie opuści!

— Nim jednak ostatecznie powiem, czy się zgadzam, pójdę jeszcze do arcybiskupa, do którego mam list od króla, aby się od niego dowiedzieć, czy nie popełnię przez to grzechu śmiertelnego.

— Rób, jak ci cnota każe, i do czego rozum cię zachęca, a pewnie nie zbłądzisz!

— Jeźli zaś na wszystko przystanę, co potem?

— Nauczę cię naszych praktyk religijnych, abyś postępował jak prawdziwy muzułmanin, kupię ci ubiór pielgrzyma z Mekki, w Kapczaku bowiem jest on z wszystkich najbardziéj szanowany, gdy zaś na drogach błota wyschną, co za miesiąc nastąpi, siądziesz na koń i pojedziesz.

— Pojadę... bylem tylko mógł na nim usiedzieć!

— Jeszcze raz ci powtarzam, że Bóg jest wielki, on tedy podtrzyma twego ducha i wzmocni twoje ciało. A gdy już pod każdym względem staniesz się do nas podobnym, wtedy życie twoje będzie przyjemniejsze. Mając pieniądze, kupisz sobie w Seraju kilka niewiast, których tam na targowicy codzień nie mało sprzedają, co gdy nastąpi, do szczęścia nie będzie ci nic więcéj brakowało. Ale — dodał po namyśle — powiedz mi, ile masz lat?

— Ile mam lat? Hm! tyle ile mi Pan Bóg dał... jakbym się był wcześniéj urodził, miałbym więcéj... W każdym razie czterdzieści skończyłem, zresztą jestem zdrów...

— Skoro tak, więc życie powinno mieć jeszcze powaby dla ciebie, a niewiasty, które w Seraju sprzedają, są bardzo ładne... Tłuste, czerwone... Cóż, dobrze?

Wiszurowi twarz się rozjaśniła, oczy zaczęły śmiać się, radość rozchyliła mu usta, a zęby nerwowo kłapnęły. Tatar widząc go tak rozpromienionym, mimo wrodzonéj powagi, nie mógł wstrzymać się od śmiechu.

— Podoba ci się? — znów zapytał.

— Cha! cha! cha! komu by się to nie podobało? — odpowiedział, i po swojemu jak koń zarżał. — Przecie wiesz, że chłop bez białogłowy nie jest całym człowiekiem, zawsze mu tam jeszcze czegoś niedostaje. Nawet Adam, choć był w raju, nie umiał żyć bez Ewy. Myślałem ci ja już o tem, i markotno mi było, że w waszych krajach pogańskich nigdy niewiasty nie ujrzę, bo one tam po charemach siedzą zamknięte, ale to, coś mi teraz powiedział, bardzo mnie ucieszyło. Więc ty mówisz, stary, że tam można sobie kupić białogłowę?

— Nawet kilka.

— Kilka, jak kilka. Wczoraj sam powiedziałeś, że jedna dobra rada lepsza niż dziesięć złych, a mnie się zdaje, że tak samo jest i z niewiastami. Zresztą wy tam umiecie radzić sobie naraz nawet z kilkoma, bo was tego wasz prorok nauczył, ale my nie! U nas zdarza się czasem, że będzie białogłowa mała, jak perła, a chłopa jak dąb wielkiego za nos wodzi i w garści trzyma. Cóżby się dopiero z nim stało, gdyby ich miał kilka!... Mnieby tam więc jedna wystarczyła, jeno nie wiem, czy arcybiskup pozwoli, bym sobie żonę kupił, i do tego popankę... Tu sęk!

— A ł ł a h o - a k - b e r! On najlepiéj twego arcybiskupa oświeci, jak ci ma radzić. (C. d. n.)

własnego społeczeństwa, trzyma je w kleszczach obłudy i despotyzmu a nadużywa jako narzędzia ucisku innych.

Widząc po stronie rosyjskiéj same grzechy, błędy i zdrożności, upatruje sympatyzujący z nami autor po stronie polskiéj same dodatnie tylko i szlachetne przymioty, przedstawia Polskę jako cnotę upadającą w zapasach ze zbrodnią i obłudą.

Nie przeczymy naturalnie ani owéj zbrodni, ani owéj obłudzie po stronie tych, którzy swego czasu byt Polski zniszczyli, zdaje nam się jednakże, iż choćby najszczerszy i najserdeczniejszy przyjaciel dla tego, że przyjaciel nie powinien był przepominać udziału, jaki niestety własna nasza wina w przyczynach naszego upadku odgrywa. Mniejsza jednakże o to.

Autor powiada, że szuka mściciela dla sprawy polskiéj, że dawniéj był takim mścicielem miecz Francyi, jéj walki w obronie cywilizacyi i wielkich prawd chrześciańskich, Gesta Dei per Francos. Teraz miecz ten chwilowo skruszony, Prusy związane z Rosyą tak, że nie ma nadziei, aby wyszły z tradycyi Fryderyka II. Za to przecież odbywa się, zwiastując rychłe zmartwychwstanie Polski, inne widowisko, nie mniéj cudowne, nie mniéj uwagi godne od wszelkich przemian spełniających się na rzecz zwycięztwa prawdy i sprawiedliwości.

Widowiskiem tem jest metamorfoza Austryi, owego organizmu powstałego z negacyi narodowego prawa, wręcz przeciwnie na organizm, którego rękojmią przyszłego bytu jest właśnie cześć i uznanie idei i prawa narodowości.

W organizmie Nowéj Austryi powołani Polacy odegrać pierwszorzędną rolę, która prędzéj czy późniéj doprowadzi ich do celu pożądanéj niepodległości . . .

„Anglia“, kończy autor swą rozprawę, „ten bezlitośny ciemięzca Irlandyi, zależy obecnie od woli 80 Irlandczyków. Z innéj strony a w skutek zbiegu okoliczności innego rodzaju, stał się dom austryacki naturalnym nieprzyjacielem Rosyi nad Dolnym Dunajem. Chciejcie sobie wyciągnąć ztąd konsekwencye. W żadnym z wypadków dziejowych nie dotkniecie się lepiéj płytkości obliczeń ludzkich, głębokości wyroków Boskich . . .“

Otóż treść mniéj więcéj rozprawy p. Hélie, któréj wagi przeceniać naturalnie nie będziemy a któréj główna dla nas wartość zależy na tem, że są przecież jeszcze ludzie we Francyi, którzy się nami interesują, daléj, że są poczciwi i zacni ludzie, którzy dla nas nie stracili serca.

Co się tyczy natomiast politycznéj strony téj rozprawy, zauważylibyśmy, że głównem zadaniem polityki chcącéj uchronić świat od zagrażającéj mu ze strony wszechwładzy państwowéj i militaryzmu moralnéj asfiksyi; nie jest stawiać prawdy ogólnie znane i uznane, ale przedewszystkiem postawić umiejętną diagnozę ich przeciwników, następnie szukać im obrońców i rzeczników, znaleźć odpowiednie środki, któreby im wykołatały praktyczne uznanie.

Westchnienia platonicznéj natury przydadzą się właśnie tyle, ile się przydawały starszym naszym generacyom czy to uroczyste przyjęcia „Alberta Sarmaty“ przez konwencyą francuską, czy pienia Berangera i Delavigne'a na cześć naszych waleczników z roku 1831.

Słabéj to woni a słabszéj skuteczności balsam. Cokolwiekbądź przyjmujemy go nie bez uczucia pewnéj wdzięczności za pamięć o nas, dzisiaj zapomnianych w Europie i Francyi, gdyby nas pierwszéj i drugiéj nie przypominał zaszczycający nas tak szczególną i wyjątkową uwagą wielki mąż stanu Niemiec.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. Dyrenfurth z Szpandawy mianowany został chirurgiem powiatu Ost-Havelland.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 19 kwietnia.

(Widoki blizkiéj burzy. — Jeszcze o dr. Miquelu i ks. biskupie dr. Koppie).

(K.) Książe kanclerz przy obradach nad monopolem wódczanym oświadczył, że na horyzoncie politycznym widzi kilka czarnych plamek. Metereologiczne to spostrzeżenie męża, który słusznie za największego, że tak powiemy, politycznego astronoma w Europie uchodzić może, spowodowało gazety do sygnalizowania po wszystkich kątach świata, że zanosi się na burzę. Wprawdzie jak wszyscy astronomowie, tak mogą i polityczni w rzeczach metereologicznych się mylić; przynajmniéj doświadczenie nauczyło, że co nam przepowiadali o pogodzie gwiazdziarze hamburgscy, zwykle się nie sprawdzało . . .

Tymczasem jednak się zdaje, że orzeczenie księcia kanclerza oparte było na rzeczywistem spostrzeżeniu.

Niewiadomo dzisiaj tylko, w jakiéj stronie szukać trzeba tych czarnych plam: czy na wschodzie, czy na zachodzie. Są nawet ludzie, którzy twierdzą, że burza wznosi się nad Czarnem morzem!

Gazety tutejsze zwracają baczność i na Francyą i na Rosyą, tu i tam wietrząc nieprzychylne dla państwa niemieckiego usposobienie.

Przed niedawnym czasem pojawił się najprzód w „Kolońskiéj Gazecie“, potem w „Norddeutsche Allgemeine“, „Berliner Politische Nachrichten“, „Deutsches Tageblatt“ et tutti quanti alarm przeciwko Francyi. Czytając te elukubracye, zdawać się mogło, że rzeczywiście za Wogezami się błyska i nadchodzi nawałnica; tymczasem rozsądniejsze pisma niemieckie wykazały, że cała ta machinacya jest sztucznie przez rządowe gazety inscenowaną.

Francuzi na takie szczwanie bezustanne odpowiedzieli równą monetą. Przed kilku dniami pojawiła się nawet w Paryżu dosyć obszerna książka pod tytułem: „Avant la bataille“, która w tutejszych kołach parlamentarnych zrobiła pewne wrażenie.

Celu téj książki zrozumieć trudno. Zdawaćby się mogło, że chce ona zastraszyć Niemców, bo wyłuszcza liczbę francuzkiego wojska i podaje wiele statystycznych dat wojskowych, które mogłyby o sile militaryzmu francuzkiego dać jak najkorzystniejsze świadectwo. Tymczasem objawienie wrogowi własnéj potęgi może tylko spowodować u niego pomnożenie i spotęgowanie odpowiedniéj siły! . . .

Uwaga ta nasuwa myśl, że tendencya dziełka tego musi być inną. Tyle jest pewnem, że gdyby hasło do boju między Francyą a Niemcami zostało wydane, żadna by strona do walki nie przystąpiła nie przygotowaną!

Że rosyjskie i niemieckie pisma od dawna drą między sobą koty, wiadomo wszystkim.

Co chwila pojawia się w gazetach niemieckich jaki „Sosssäufzer“ z nadbałtyckich prowincyi rosyjskich. Nie mogą pojąć Niemcy, jak może rząd rosyjski moskwiczyć przez szkołę, przez sądownictwo i przez agronomiczne środki naród od wieków w krainach tych osiadły. Przecież u nich to postępowanie jest niebywałem!? . . .

„Deutsches Tageblatt“ przynosi teraz cały szereg artykułów z podobnem utyskiwaniem pod tytułem: „Deutsche Briefe aus Russland.“

W najnowszych czasach zaniepokoiła tu nadto bardzo wiadomość, że car ma się zjechać z sułtanem państwa otomańskiego. Prawie w równym czasie nadeszła też tu depesza, że ambasador niemiecki przy dworze petersburgskim, jenerał Schweinitz i ambasador przy dworze paryzkim hr. Münster przybyć mają do Berlina w czasie niezwykłym.

To wszystko mogłoby przywieść na myśl, że rzeczywiście coś się dzieje za kulisami teatru europejskiego... Tymczasem mimo złego wskazywania barometru politycznego, nie możemy wierzyć w osławione dzisiaj proroctwo, że roku bieżącego: Totus mundus vae clamabit, bo na nas Polakach odnośna przepowiednia się nie sprawdziła.

By wrócić do spraw nas bliżéj obchodzących, zanotować musimy, że mowa posła Miquela, wypowiedziana w izbie panów, w publicystyce za mało znalazła uwzględnienia.

Przypomną sobie czytelnicy, że swego czasu głośno w parlamentarnych kołach mówiono o tém, że nadburmistrz frankfurtski Miquel ma zająć przewodnictwo w komisyi zarządzać mającéj kolonizacyą wewnętrzną.

Już fakt, że poseł Miquel został wybrany na referenta komisyi kolonizacyjnéj w izbie panów, mógłby potwierdzić to mniemanie. Mowa wygłoszona przez posła Miquela dnia 16 bm. ma wszelkie oznaki, któreby mniemanie to mogły poświadczyć.

Wyłuszczył bowiem dr. Miquél jak najdokładniéj, jak sobie kolonizacyą podobną wyobraża i powiedział między innemi, że gruntownie przestudyował wszelkie odnośne akta co do kolonizacyi za wielkiego kurfirszta, Fryderyka II i Fryderyka Wilhelma III.

O ile nasze przypuszczenie jest słusznem, musi już najbliższa przyszłość wykazać; spodziewać się bowiem można, że skład téj komisyi w najkrótszym czasie zostanie przez rząd podanym.

Między „Germanią“ a „Vossische Zeitung“ powstała w ostatnich dniach mała sprzeczność co do biskupa dr. Koppa.

Jak już i my donieśliśmy, nie był ks. biskup Kopp na posiedzeniu, w którem na porządku dziennym stały debaty antipolskie, obecnym. Notując ten fakt „Vossische Zeitung“ powiedziała, że biskup nosi płaszcz na dwóch ramionach i że jego przy pierwszéj debacie antipolskiéj wypowiedziane słowa miały tylko cel, zaskarbienia sobie łaski rządu pruskiego.

Nie pojmujemy jak „Germania“ w tych słowach znajdować może „zmyślenie i bajkę.“ Przecież jest faktem, że dnia 16 b. m. biskup dr. Kopp bawił w Berlinie, a choć miał audyencyą przed południem u JM. cesarza, to przecież droga z pod Lip aż na ulicę lipską nie jest tak zbyt odległą!

Rzetelność dziennikarska przedewszystkiem! Wdzięczność zatem należy się „Dziennikowi Poznańskiemu“, że uzupełnił berlińską korespondencyą co do słów biskupa Koppa o archidyecezyi poznańskiéj i dyecezyi chełmińskiéj według stenograficznych zapisków.

Mniemamy jednakowoż, że słowom tym w pewnych kołach przypisuje się waga za wielka. Chociażbyśmy radzi coś więcéj w nich ujrzeć chcieli, to pozostają one jednakowoż niczem innem, jak prostym aktem grzeczności względem nowomianowanego arcybiskupa ks. Dindera i przyszłego biskupa chełmińskiego. O obronie polskich dyecezyi nie ma w nich ani słówka. Zostały one zresztą wypowiedziane na samym końcu i to tak, że nie było z nich widoczne żadne żądanie, tylko chyba przekonanie, że lepiéj byłoby dla rządu, gdyby ustawy wyjątkowe zostały skreślone. . .

Warszawa, 19 kwietnia.

(Z chwili bieżącéj.)

(L.) U nas wciąż jeszcze „wojną pachnie“. Wprawdzie takie objawy wojenne, jak przemarsze wojsk, ich nowa dyslokacya, ćwiczenia wiosenne i manewry, z których zwykliśmy sądzić o sytuacyi politycznéj, w czasach spokojniejszych przechodzą niepostrzeżenie, potrzeba więc chyba takiego podniecenia umysłów, jakie dziś panuje, ażeby gruntować na nich przepowiednie zawikłań.

Ciekawa jednak rzecz, kto właściwie doprowadza umysły do owego stanu podniecenia? Oto — armia rosyjska, począwszy od jéj jenerałów, a skończywszy na szeregowcach. Jest to fakt nie ulegający najmniejszemu zaprzeczeniu.

Nie po raz pierwszy przychodzi mi zaznaczać, że tutejsze władze rządowe mają szczególny talent rozdenerwowywania ludności. Przed 2 laty np. policya warszawska tak nietaktownie awanturowała się przed przyjazdem cara do Warszawy, tyle najspokojniejszych osób zaaresztowała, tak jeneralną przeprowadziła lustracyą domów i mieszkań, że w końcu wszyscy zaczęli się na seryo obawiać przyjazdu „monarchy“, i chociaż ciekawość mogła wyprowadzić wielu na ulicę dla obejrzenia dawno niewidzianych pojazdów dworskich, strach więził wszystkich po domach.

Coś podobnego dzieje się i teraz. Już od kilku miesięcy z obozu wojskowego wychodzą najrozmaitsze pogłoski, to o przygotowaniu zupełnem list poborowych pospolitego ruszenia, to o sformowaniu komitetów dyslokacyjnych, to o przyspieszaniu fortyfikacyi twierdz itd. Oficerowie zaś, zazwyczaj w miejscach publicznych bardzo głośni, bynajmniéj się nie tają, że są zupełnie przygotowani do niespodziewanego rozkazu wymarszu. Słowem, podobnemi wiadomościami jesteśmy karmieni od kilkunastu tygodni, co rzecz prosta, łagodząco na opinią naszą wpływać nie może.

Lecz nietylko klub oficerski jest obecnie ogniskiem alarmujących pogłosek — wychodzą one czasami nawet z zamku. Tak np. w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia odbywały się pod Warszawą ćwiczenia wojskowe rozmaitych oddziałów wojsk, umyślnie sprowadzonych z różnych okolic kraju. Po ukończeniu tych prób, osobiście niemi kierujący jen. Hurko podejmował oficerów czysto wojskowym obiadem w zamku. Wypadek, jak widzicie, zgoła nic nie znaczący, gdyby nie okoliczność, iż na drugi dzień całe miasto już wiedziało, że jenerał Hurko, dziękując oficerom za poprawne prowadzenie wojsk podkomendnych, odezwał się do nich: „Wkrótce może nadejdzie chwila, kiedy przyjdzie nam się zmierzyć z największym naszym wrogiem“.

Kogo jen. Hurko miał na myśli, mówiąc o „największym wrogu Rosyi“, mniejsza o to, konstatujemy tylko fakt, zkąd właściwie biorą początek wszelkie u nas plotki polityczne.

Władze rządowe, tu na kresach, czują się obce, nie u siebie, i dla tego też każda zmiana prądów i usposobień z nadzwyczajną łatwością porusza całe to morze świata urzędniczego, zarówno cywilnego, jak i wojskowego. W ciągu ostatnich lat polityki rusyfikacyi rząd rosyjski pracował jedynie nad tém, aby podrażnić najczulsze uczucia ludności polskiéj, nic więc dziwnego, że za lada podmuchem wojennym tutejsi tego rządu przedstawiciele stają nietylko w obec zagadki zewnętrznéj, ale i w obec wątpliwości co do stosunków wewnętrznych. Wątpię téż, czy znajdzie się choć jeden urzędnik rosyjski w Polsce, któryby miał pewność, że na wypadek zewnętrznego konfliktu, Polacy zajmą takie a nie inne stanowisko. Skutkiem tego wyradza się podwójna bojaźń, cechująca zawsze naszych „administratorów“ w wypadkach poważniejszéj natury.

Trochę inaczéj było za dwóch poprzednich jenerał-gubernatorów. Przyznać jednak należy, że i śród dzisiejszych urzędników, jakkolwiek zrekrutowanych z nowego obozu działaczy, znajdują się jeszcze jednostki, które zapewne pod wpływem przewidywanych zawikłań, szczerze przyznają, że rząd utrudnia im położenie śród nas całą swoją polityką względem Polaków. Niedawno rozmawiałem z pewnym przedstawicielem władzy z powodu dwóch najświeższych rozporządzeń rządowych, z których jedno, przyzwalając na zbieranie składek na budowę nowego kościoła ruskiego, w całym kraju, wyłącza dwie gubernie siedlecką i lubelską i dwa powiaty w gub. łomżyńskiéj i suwalskiéj, drugie zaś — przyłącza urzędy pocztowo-telegraficzne tychże miejscowości do centralnego okręgu w Grodnie. Cóż to jest, jeżeli nie nowy, niewiadomo już który, podział kraju? Wszak rozporządzenia te najwyraźniéj przekonywają, o czem zresztą nikt w ostatnich czasach nie wątpi, że rząd rosyjski pragnie doszczętnie zrusyfikować wschodnie prowincye Królestwa, tępiąc w nich żywioł polski z godną lepszéj sprawy zajadłością.

Z ust mojego interlokutora z przyjemnością usłyszałem zdanie, które niestety dziś coraz rzadziéj słyszeć się daje pośród Rosyan, że rząd rosyjski opuścił w r. z. wyborną sposobność załagodzenia polsko-rosyjskiego sporu i że obecną taktyką odstręcza od siebie nie tylko Polaków, ale i innych Słowian, którzy z dawnych rozrachunków politycznych może nawet mieliby pewien tytuł wdzięczności dla Rosyi.

Co do nas, przyznaję, że choć pogłoski wojownicze chętny znajdują śród Warszawian posłuch, nie sięgają jednak tak głęboko, by pod ich wpływem mogły się sformułować pewne aspiracye polityczne. Wszak znajdujemy się między dwoma ogniami, równéj i równie względem nas wrogiéj siły. . .

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Z rady państwa; ustawa o pospolitem ruszeniu, niezgoda na lewicy. — Koło polskie. — Agitacye w Galicyi.)

(rs.) Izba poselska uchwaliła ostatecznie ustawę o pospolitem ruszeniu i odroczyła posiedzenia swoje do 5 maja. Lewica domagała się imiennego głosowania nad ustawą a trzy imienne głosowania, które się odbyły, oryginalny rzeczywiście wykazały rezultat. Najpierw głosowano po ukończeniu dyskusyi ogólnéj nad wnioskiem Knotza, który żądał przejścia do porządku dziennego nad całą ustawą. Wniosek ten odrzucono 235 głosami przeciwko 44; za wnioskiem głosowali tylko członkowie klubu niemieckiego. Przy następnem głosowaniu nad kwestyą, czy przejść do dyskusyi szczegółowéj nad ustawą, głosowało 178 posłów za przejściem do obrad szczegółowych, 45 przeciwko; z grona głosujących ubyło tedy przeszło 50 posłów. Przy ostatecznem głosowaniu nad całą ustawą, już po ukończeniu dyskusyi szczegółowéj, głosowało 178 za ustawą, 88 przeciw ustawie. Gdy izba poselska rady państwa ma 353 członków, przeto przy głosowaniu nad ważną tą ustawą brakło 77 posłów. W zwartym szeregu głosowali przeciwko ustawie członkowie klubu niemieckiego. Najoryginalniejsze było zachowanie się klubu niemiecko-austryackiego, który w zupełną poszedł rozsypkę. Z przywódzców klubu jedni jako to Herbst, Sturm, Jaques, Kopp, Plener głosowali przeciwko ustawie, inni: Tomaszczuk, Chlumecky, Scharschmid, Suess i inni głosowali za ustawą, wielka część ciurów natomiast ratowała się ucieczką przed koniecznością stanowczego oświadczenia się za jednem lub drugiem. Z braci Suessów, którzy należą do wybitniejszych członków klubu, jeden głosował za ustawą, drugi przeciwko ustawie.

Zwróciłem już w ostatnim liście uwagę na to, że pomiędzy mówcami klubu niemieckiego i austryacko-niemieckiego przyszło nawet do ostréj dosyć polemiki. Widać z tego jaka jedność panuje na lewicy, a powszechne jest mniemanie, że głosowanie nad ustawą o pospolitem ruszeniu stanie się przyczyną dalszego rozbicia lewicy. Gdyby izba dzléj obrady toczyła nastąpiłby niewątpliwie natychmiast dalszy rozdział, ale na szczęście dla lewicy rozpoczęły się natychmiast ferye, może podczas feryi umysły się nieco uspokoją i po powrocie kwestyi powstałéj dysharmonii już nie poruszą. Że jednak opozycya w obec rządu i prawicy przez ten nowy objaw dysharmonii straci na powadze, to kwestyi nie ulega. Nie może zaś być iżby i w kołach wyborców podobne zachowanie się pozostało bez wrażenia.

W obec skarg lewicy, iż nad tak ważnym przedmiotem, który wedle jéj orzeczenia nowe, wielkie ofiary nakłada na ludność, ciekawe jest historyczno-parlamentarne wspomnienie „Nowéj Pressy“, która konstatuje fakt, że wszystkie ważniejsze ustawy tyczące się kwestyi obrony krajowéj uchwalała izba poselska zwykle przy końcu obrad, bezpośrednio przed ich odroczeniem.

Dla pojęć polskich dziwnie cokolwiek brzmi skarga na wielkie ofiary, które nakłada pospolite ruszenie, gdy przecież, skoro kraj rodzinny w niebezpieczeństwie, a w takich tylko razach pospolite ruszenie ma być powołane, żadna ofiara ludności nie powinna być za trudną. Pomimo panującego powszechnie przekonania tego, nie można powiedzieć, iżby całe Koło polskie z entuzyazmem było przyjęło ustawę o pospolitem ruszeniu.

„Nowéj Pressie“ wprawdzie zdaje się, że zwolennicy idei jagielońskiéj upatrują w tem urzeczywistnienie jednego z dążeń swoich. Ale tą razą, co jéj zresztą nieraz się zdarza, w grubym znajduje się błędzie. W czasie głosowania nad ustawą brakło 16 członków Koła. Abstrachujemy od p. Blocha, który wiedział z pewnością, że abstynencya jego odpowiadała zupełnie intencyi jego wyborców, którzy może nawet woleliby go widzieć w szeregu przeciwników pospolitego ruszenia.

Ale zaznaczyć trzeba, że i abstynencya wielu innych nie była przypadkowa a nie jeden z szczerych przyjaciół rządu pewno z sercem nie zupełnie lekkiem głosował za pospolitem ruszeniem.

Nie ulega wątpliwości, że Galicya należy do tych krajów, gdzie ustawa o pospolitem ruszeniu najprędzéj może znaleść zastosowanie praktyczne; ale z drugiéj strony, i może właśnie dla tego przypomina się wielu mieszkańcom tamtejszym rok 1846, a reminiscencya ta rzeczywiście nas nie zadziwia, gdy w ostatnich dniach byliśmy świadkami czego to narobić może najniewinniejsza w świecie petycya, oświadczająca się za święceniem niedzieli. Nie rozpisuję się obszernie o jéj genezie, gdyż uczynił to już trafnie korespondent wasz lwowski (w nr. 88 „Dziennika.“) Wiem, że ks. Chotkowski powziął myśl zbierania petycyi, gdy jakiś Verein wiedeński w tejże saméj sprawie rozpoczął agitacyą w Galicyi. Jużci doprawdy słuszniéj było, że sprawą tą zajął się poseł polski niżeliby ją pozostawiono Vereinom niemieckim.

Korespondent wasz lwowski też bardzo trafnie wykazuje zkąd wyszła kontragitacya przeciwko petycyi. Ja mogę na podstawie własnych informacyi dodać, że zaniepokojenie w kole polskiem i w decydujących sferach wiedeńskich zostało wywołane listem żony któregoś z posłów, która o rzekomych agitacyach referowała na podstawie tego co słyszała od wiejskich kobiet — podobno w pralni, o miejsce zresztą nie chodzi. Natychmiast z koła zwrócono uwagę ministrowi spraw wewnętrznych, poleciały telegramy do Lwowa, ze Lwowa zaś specyalny komisarz na miejsce. Co odkrył, nie wiem, ale piszę się tu znów najzupełniéj na uwagi waszego korespondenta lwowskiego. Smutno to, arcy smutno, jeżeli po tylu latach autonomii krajowéj, która już prawie nowe pokolenie mogła wychować jeszcze podobne rzeczy zachodzić mogą.

Nadszedł już czas spowiedzi wielkanocnéj. Przydałoby się w Galicyi całéj kategoryi tych, których to obchodzi, rozważyć czem zawinili i grzeszą jeszcze dotychczas wobec ludu, a może poprawa poprowadzi na drogę, na któréj zgodnie i w harmonii się spotka obywatel z chłopem, ani ich wtedy poróżni żyd z przyczyny kwestyi święcenia niedzieli, ani ich zastraszą możliwe praktyczne skutki pospolitego ruszenia.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 19 kwietnia. (— Wielki strejk mularzy w Berlinie —) o którym wspominał już nasz korespondent berliński, ma napewno wybuchnąć. Tak przynajmniéj donoszą dzisiejsze berlińskie dzienniki podnosząc, że na odbytem w tych dniach zebraniu mularzy postanowiono obstawać przy żądaniach przeszłorocznych, a mianowicie żądać za godzinę pracy 50 fenygów.

(— Król bawarski —) o którego bankructwie i jego skutkach jak najrozmaitsze zapisywały dzienniki wiadomości, miał, jak donosi „Frankfurter Ztg.“, przez swego radzcę ministeryalnego Schneidera, kazać zawiadomić ministra Lutza, że zamierza uregulować swoje finanse z tym wszakże warunkiem, iż w każdéj poszczególnéj sprawie będzie decydował osobiście. Decyzya ta króla Ludwika nastąpiła podobno w skutek przedstawień ministerstwa i agnatów. Regulowanie długów monarszych odbędzie się na drodze prywatnéj przy porozumieniu z agnatami. Rozpoczęte nie budowle będą daléj prowadzone.

(— Podsekretarz Burchard —) przychodzący już do zdrowia po ciężkiéj chorobie, ma w tych dniach wyjechać na cztery tygodnie na wieś w okolicę Babelsberga.

(— Minister wyznań Gossler —) wyjechał na święta do swego teścia do Georgenburga w Prusach Wschodnich.

(— Cesarzewicz niemiecki —) ma się z każdym dniem coraz lepiéj i niebawem przyjdzie zupełnie do siebie.

(— Dr. Pfeiffer —) korespondent „Nordd. Allg. Ztg.“ z Białogrodu, wydalonym został z Serbii, jak już donosiliśmy. Austryackie biuro korespondencyjne donosi obecnie, że wydalenie dr. Pfeiffera nie nastąpiło w skutek zajętego przez prasę niemiecką stanowiska w obec Serbii, lecz ma za przyczynę agitacye dr. Pfeiffera przeciw rządowi serbskiemu.

(— Projekta nowego opodatkowania okowity —) opóźniają się dla tego, jak pisze „Nordd. Allg. Ztg.“, że dotąd toczą się rokowania z rządami związkowemi. Na wyraźny rozkaz kanclerza ma treść odnośnych projektów trzymaną być w ścisłéj tajemnicy.

SERBIA.

* ***Białogród,*** 17 kwietnia. (— Hrabia Khevenhüller i Risticz. —) W kołach stronnictw politycznych a przeważnie liberalnych mówią wiele o wizycie hr. Khevenhüllera u Risticza i odwiedzinom tym ze względu na rozmowę z eksministrem Wukaszinem Petrowiczem, publikowaną w jednym z dzienników wiedeńskich, przypisują szczególniejsze znaczenie. Petrowicz oświadczył w tejże rozmowie jak najwyraźniéj, że posłannik austryacko-węgierski pojawił się u Risticza w tym celu, aby mu udowodnić bezbłędne i słuszne zachowanie się rządu austryackiego podczas ostatniéj kryzis ministerstwa i wykazać bezzasadność zarzutów, dotyczących wmięszania się austryackiego rządu w wewnętrzne sprawy Serbii, zarzutów, które urosły w opinii publicznéj, a które upadek gabinetu Risticza przypisywały wpływowi hr. Khevenhüllera.

Ztąd też nie trudno pojąć, dla czego w pewnych kołach dyplomatycznych wizytę tłumaczono sobie w ten sposób, że hr. Khevenhüller, który — zdaniem ich — do winy niewątpliwie się poczuwał, przybył w chęci uniewinnienia i oczyszczenia się z zarzutu przed zagniewanym a naprzeciw Austro-Węgrom teraz jeszcze nienawistniéj usposobionym Risticzem.

Co się zaś tyczy odwiedzin samych, które tak wiele wywołały sensacyi, konstatuje korespondent wiedeńskiéj „Presse“ jako fakt, że hr. Khevenhüller w dniu 6 kwietnia kazał się wprawdzie zameldować u Risticza, ale nie zastał go w domu i z tego powodu zostawił tylko kartę wizytową.

Dnia 8 kwietnia oddał mu Risticz rewizytę, hrabia Khevenhüller wszakże dnia tego w Białogrodzie nie był wcale, o czem Risticz istotnie nie wiedział; w rezultacie więc wypadło także tylko kartę wizytową pozostawić. Co było celem owych odwiedzin, można się tylko domyślać, ale nie twierdzić na pewno, najprawdopodobniejszem zaś jest przypuszczenie, że wizyta zamierzana tylko wynikła z znanéj a pełnéj taktu kurtoazyi hrabiego; politycznemi zaś względami motywować ją jest rzeczą niewłaściwą mianowicie dla tego, że hrabia Khevenhüller z pewnością nie miał zamiaru uniewinnienia i usprawiedliwienia przed Risticzem czy to swojéj osoby czy też rządu austro-węgierskiego z żadnych względów, a tém mniéj przez wzgląd na zwyczajną jakąś polityczną plotkę, którą puszczono w bieg i rozpowszechniono w Białogrodzie.

Ruch w Towarzystwach.

Z Sredzkiego, 19 kwietnia.

(Walne zebranie Kółek włościańskich.)

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie Kółek, na które przybyli patron Jackowski i p. Chojnacki, niemniéj prezesowie i członkowie Kółek w Środzie, Mądrych, Solcu, Zaniemyślu, Śnieciskach, Murzynowie i Targowéjgórce. Starszeństwem zagaił zebranie pan Braunek, prezes Kółka średzkiego. Patron obrany przewodniczącym powitał liczne zebranie staropolskiem pozdrowieniem, wspominał kolejno o Kółkach, które lepiéj prosperują i gorzéj się mają, mówiąc jeszcze

o pracy i oświacie, powołał do pióra p. Karczewskiego młodszego z Czarnotek a następnie udzielił głosu p. Chojnackiemu, który w dłuższéj i dobitnéj rozprawie pouczał, jakiemi się posługiwać narzędziami i w jaki sposób ziemię uprawiać. Ożywiona dyskusya po odczycie, w któréj włościanie udział brali, dowiodła, jak prelekcya p. Ch. włościan zainteresowała. Po wyczerpnięciu téj dyskusyi udzielił pan Patron głosu panu Thomasowi z Małych Jeziór, który odczytał swą rozprawę p. t. „Gdzie źródło złego.“ Na własnych spostrzeżeniach opierał p. Th. swe wywody jak coraz bardziéj upada moralnie młodzież a zwłaszcza włościańska przez trwonienie pieniędzy na przeróżne drobnostki, jak niestosownie się bawi młodzież strzelaniem i innemi głupstwami, przytoczywszy nawet świeży przypadek, jak w skutek moralnego upadku w tych dniach w Wielkich Jeziorach jeden syn włościański drugiego zabił. Zakończył p. Th. swój wykład słowami: „Jak palma jest symbolem zwycięztwa, tak oby z dzisiejszą uroczystością palmową dobre nad złem zwyciężyło.“ Huczne brawo dane p. Th. świadczyło, że niniejsza sprawa bardzo na czasie poruszoną była. Następnie odczytał p. prezes Karczewski rozprawę o „nawozach“, rozbierając gruntownie tychże znaczenie i działalność na różne gleby i pod różne płody. Że odczyt p. K. znów zainteresował obecnych, dowodem ożywiona dyskusya.

W dalszym toku rozpraw mówił pan Patron obszernie o zabezpieczeniu się od ognia i gradu. Z ożywionéj dyskusyi usłyszeliśmy ogólne zdanie niezadowolnienia z postępowania Tow. magdeburgskiego z poszkodowanymi w skutek gradu, gdyż przy szacowaniu szkody bynajmniéj stosownie z strony towarzystwa nie postępowano.

Pan Patron obiecał w téj sprawie Towarzystwo zainterpelować.

Przy wnioskach zachęcał p. Thomas włościan do większego zainteresowania się sadzeniem drzew leśnych, objaśniając na jakiéj ziemi sadzić odpowiednie drzewa, dodając, że w lasach zaniemyślskich są do nabycia wysadki sosnowe i inne drzewa.

Po wyczerpnięciu porządku dziennego solwował pan Patron posiedzenie, któremu zebranie na wniosek pana Braunka trzykrotne „Niech żyje“ wznieśli. Przed rozejściem się udarował pan Patron obecnych broszurką „O jeżdżeniu niepotrzebnem na jarmarki i targi“.

Ponieważ się okazała potrzeba obrania drugiego wicepatrona na drugą połowę powiatu, obrano na takowego na wniosek Patrona dr. Zarembę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 20 kwietnia. Biskup umarł w skutek ran odniesionych z rąk mordercy.

Ateny, 20 kwietnia. Rosyjski ambasador Bützow wyjechał do Liwadyi na Carogród, zkąd ma asystować mu w dalszéj podróży Nelidoff.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Koledzy*** zamierzający wstąpić do uniwersytetu wrocławskiego lub połączonéj z nim akademii agronomicznéj, otrzymają wszelkie potrzebne wskazówki w lokalu Czytelni akademików Polaków, znajdującym się na Schuhbrücke 28/29 II p. Czytelnia stale otwartą będzie od 28 b. m. codziennie od 2 do 3 godziny po południu.

Wacław Marten,
prezes Czytelni i słuchacz filozofii.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
P. Jadwiga Böttticher fen. 50.
Razem dzis złożono fen. 50.

— * ***Proces.*** W dniu dzisiejszym toczył się przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego proces, wytoczony odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma za nieumieszczenie w języku niemieckim sprostowania nadesłanego przez rejencyą kwidzyńską. Sprostowanie nadesłane zamieścił „Dziennik Poznański“ po polsku, a chociaż w dzisiejszym terminie wnosił prokurator o 100 marek kary na podsądnego redaktora, sąd uwolnił go od winy, tém wyrok swój motywując, że w piśmie po polsku redagowaném sprostowanie może być umieszczoném w języku polskim. Podsądnego bronił pan rzecznik Wolński.

— * ***W mieście*** naszém, jak się dowiadujemy, osiedla się dr. Preibisz, który długie lata mieszkał w Pleszewie, gdzie się cieszył rozległą praktyką. Od dwóch lat przeniósł się do Drezna — teraz powraca do nas.

— * ***W „Tageblacie“*** tutejszym czytamy, że do Poznania przyjechał profesor Kasane z Dublan ***z Rosyi.*** Co to za olbrzymia znajomość jeografii i stosunków polskich. Widocznie organ konserwatywny nawet nie słyszał o tym galicyjskim zakładzie rolniczym.

— * ***Naczelny prezes p. Günther*** obchodzić będzie w dniu 5 maja rb. 50-letni jubileusz swego urzędowania.

— * ***Temperatura*** od dnia wczorajszego znacznie się oziębiła. Podczas gdy w niedzielę ciepło dochodziło do 16 stopni C., wskazuje obecnie termometr tylko + 6 stopni.

— * ***Wczoraj*** w południe odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu grenadyer 7 kompanii 6 pułku piechoty, stojący na straży w pobliżu kąpieli wojskowéj. Powodu samobójstwa dotąd nie zbadano. Nieszczęśliwy, który pierwszy rok służby odbywał, prowadził się podobno bardzo dobrze i zadowalniał pod każdym względem swoich przełożonych.

— * ***Topielec.*** Onegdaj wieczorem o godzinie 8½ trzech młodzieńców, którzy urządzili przejażdżkę po Warcie, wydobyli z wody ciało topielca, w którym następnie rozpoznano jednego z tutejszych ogrodników.

— * ***Aresztowano*** dnia 17 b. m. ucznia dekarskiego z Ostrówka za to, że skradł pewnéj dziewczynie sakiewkę z kwotą 4.50 marek. — W tym samym dniu policya przytrzymała rzeźnika, który umyślnie stłukł szybę w oknie wystawnem pewnego magazynu w Starym Rynku, mającą wartości czterysta marek.

— * ***W Słomczycach*** pod Strzałkowem panuje od pewnego czasu tyfus plamisty. Dotychczas umarło już kilku ludzi dominialnych, a 17 jeszcze złożonych jest niebezpieczną tą chorobą.

— * ***Zabójca*** domniemany małżeństwa Frasunkiewiczów, Jan Belz, aresztowany został w Lipce, stacyi kolei pilsko-chojnickiéj, i uwięziony w Bydgoszczy.

— * ***Właściwego sprawcę*** morderstwa, dokonanego już dawniéj na chłopcu Cybuli z Skurcza, schwytano dopiero w ostatnim czasie w sposób następujący: W jednéj z szynkowni starogrodzkich siedziało dwóch mężczyzn mocno podchmielonych, z których jeden był czasu swego miennym piekarzem. Podchmieliwszy sobie, piekarz zaczął wyrzekać, że go sumienie dręczy z powodu zamordowania chłopca Cybuli. W kilka chwil po tem wyznaniu tak on jak i jego towarzysz, który miał podobno także udział w tem strasznem morderstwie, znajdowali się już w ręku policyi.

— * ***W pożarze miasta Stryja*** w Galicyi miało zginąć 40 ludzi w płomieniach, jak donosi lwowska depesza. Spaliło się 600 domów, skutkiem czego parę tysięcy ludzi jest bez dachu. Straty powstałe w skutek pożaru obliczają na cztery miliony reńskich.

— * ***W Rydze*** do stycznia r. b. politechnika tamtejsza, jak piszą do „Kraju“, liczyła 744 studentów, w téj liczbie 219 Polaków. Ukończyło kurs nauk 41 stud., między nimi 14 Polaków, a mianowicie: ze stopniem agronoma: Zubrzycki Zygmunt; inżyniera-chemika: Godlewski Jan, Jarnuszkiewicz Stanisław i Markus Karol; chemika: Brzeziński Zygmunt i Safjan Abram; inżyniera-mechanika: Biszlager Lucyan, Dramiński Antoni i Neumark Izaak; architekta: Morgulec Ignacy; kandydata nauk handlowych: Bronikowski Jan i Bujnicki Adam. — Wreszcie świadectwo z ukończenia kursu nauk na wydziale handlowym otrzymali: Borzobohaty Władysław i Gniewosz Ludwik.

— * ***W Pradze*** ukazały się na widok publiczny poezye Ely...ego (Adama Asnyka) w pięknem tłumaczeniu Krospila, znanego już zaszczytnie z tłumaczeń poezyi Zygmunta Krasińskiego.

— * ***W mieście Biełyj*** w gubernii smoleńskiéj spaliło się parę set domów, wedle petersburskiéj depeszy, i wielu ludzi miało zginąć w płomieniach.

— * ***W niemiecko-amerykańskiéj gazecie*** „Der Westen“, wychodzącéj w Chicago, znajdujemy w nr. 14 z dnia 4 kwietnia br. dłuższy artykuł poświęcony Polakom pod napisem: „Rodacy Kościuszki.“ W dłuższym ustępie poświęconym w ogóle charakterystyce Polaków, ich zwyczai i obyczai, wyraża się autor bardzo sympatycznie o naszéj narodowości. „Sympatye dla Polaków — tak pisze autor pomienionego artykułu — mających tak nieszczęśliwą przeszłość historyczną, nie wygasną nigdy nie tylko dla tego, że polityczną swą samodzielność utracili w skutek machinacyi innych rządów, ale także dla tego, że w bohaterskich swych walkach o niepodległość przyświecają wszystkim innym narodom przykładem prawdziwéj miłości ojczyzny.“ Następnie daje autor rys charakteru Polaków i Polek, zdradzający dokładne ich poznanie i obserwacyą z bliska, po czem opisuje szczegółowo kolonią polską w Chicago jéj kościoły, szkoły, warsztaty, przedsiębiorstwa, towarzystwa, domy zabawy, wymienia po imieniu i nazwisku co wybitniejszych i zamożniejszych Polaków w Chicago i kończy uwagą, że Polacy bynajmniéj nie nienawidzą Niemców, lecz tylko nie harmonizują z rządem. Polak zawsze z grzecznością i szacunkiem wita Niemca i umie należycie odróżnić człowieka od polityki państwowéj

— * ***Dr. Jagicz,*** dotychczasowy profesor wszechnicy petersburgskiéj, mianowanym został, jak donosi „Wiener Ztg.“, profesorem zwyczajnym filologii słowiańskiéj przy uniwersytecie wiedeńskim.

— * ***Profesor Pasteur*** miał w przeszły poniedziałek w paryzkiéj „Academie de médecine“ dłuższy wykład o swéj metodzie szczepienia wścieklizny osobom pokąsanym przez wściekłe zwierzęta. Po dokładnem badaniu doszedł profesor Pasteur do przekonania, że jad wściekłego wilka nie różni się od jadu psa wściekłego, ale ponieważ zwykle rany zadane przez wściekłego wilka są i głębsze i większe, przeto osoby przez niego pokąsane muszą być kilka razy szczepione. W kuracyi p. Pasteura znajduje się obecnie 725 osób i to 505 Francuzów, 40 Algierczyków, 65 Rosyan, 25 Anglików, 24 Włochów oraz 5 Niemców.

— * ***Nowy kapelusz.*** Młoda Paryżanka, lubiąca gustownie ubierać się, baronowa L., kupiła u modniarki za 300 franków model nowego kapelusza pod warunkiem naturalnie, że dopiero po świętach wielkanocnych wolno będzie modniarce sprzedawać takie same kapelusze innym paniom. Tymczasem o zgrozo! spostrzegła baronowa L. w kilka dni po tém, przejeżdżając przez lasek Buloński, że trzy panie w takich samych najświeższéj mody przechadzały się kapeluszach. Do najwyższego oburzona baronowa kazała natychmiast zajechać do modniarki i wyrzucając jéj podstęp, w szale pochwyciła ją za szyję i na dobre dusić zaczęła. Na szczęście pomocnica modniarki uwolniła ją z wcale nie delikatnych uścisków baronowéj, która téż z obawy, aby sprawa nie poszła przed sąd, zapłaciła modniarce 12,000 franków wynagrodzenia za napaść i sponiewieranie. Pokazało się potém, że rysownik nowego modelu kapelusza sprzedał go potajemnie kilku innym firmom.

— * ***Co może kosztować roastbeef?*** W marcu b. r. bawił przez kilka dni ks. Walii w Paryżu i zaproszonym został przez Rotschilda na śniadanie. Gdy podano roastbeef, zdziwiony rzekł następca angielskiego tronu:

— Widzę, że państwo macie tu takie samo mięso, jakie u mnie na stół podają.

— Pochodzi téż ono od rzeźnika londyńskiego waszéj królewskiéj wysokości — odrzekła baronowa Rotschild.

— Ależ roastbeef tak samo jest przyprawionym, jakby go robił mój kucharz — rzekł ks. Wales.

— Pochodzi to ztąd, — wtrącił gospodarz — że telegrafem powołałem kucharza z londyńskiego klubu, aby przyrządził roastbeef wedle smaku waszéj wysokości.

— Starymi jesteśmy przyjaciołmi, mój baronie — rzekł książę — możebyś mi przeto zechciał powiedzieć, ile mógł cię téż kosztować ten roastbeef?

Baron Rotschild wyszedł na chwilę, a wróciwszy, odpowiedział księciu:

— Razem z honoraryum dla kucharza 4000 franków.

I mówić tu jeszcze o biedzie na świecie!

— * ***Cholera*** miała się już pokazać w Wenecyi, jak donoszą berlińskiéj „Post“ z Kolonii. Władze wszakże weneckie trzymają wybuch epidemii w tajemnicy, aby nie odstraszać cudzoziemców, których napływ do Wenecyi jest obecnie bardzo znaczny.

W Brindisi zachorowały na cholerę od dnia 18 do 19 bm trzy osoby, dwie zaś umarły w tym czasie.

Rząd włoski rozporządził siedmiodniową obserwacyą dla okrętów przybywających z włoskich portów Adryatyckiego morza, a mianowicie z portów Agosta, Tarant, Gaeta i St. Stefano. W razie podejrzanéj choroby na okręcie następuje 21-dniowa kwarantanna w Asinara. Wszystkie okręty komunikujące się z portami włoskiemi muszą mieć na swym pokładzie lekarza. Okręty przybywające z Sycylii, Sardynii i innych miejscowości podlegają ścisłéj rewizyi lekarskiéj.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w środę dnia 21 kwietnia Anzelma.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 6.

Dnia 21 kwietnia 1450 roku Węgrzy obierają królem Władysława Jagiellończyka.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Nakładem i drukiem*** J. B. Langego w Gnieźnie wyszedł: „Elementarny przewodnik gramatyczny“, zawierający najważniejsze prawidła języka polskiego do użytku w szkole i w domu, przez M. Łukowskiego, nauczyciela przy szkole świętojańskiéj w Gnieźnie.

— ***Kłosów*** wyszedł z druku numer 1084 i zawiera: Mirtala, powieść Elizy Orzeszkowéj (c. d.) — Najnowsze prace z literatury ekonomicznéj, przez Witolda Załęskiego (c. d.) — Korespondencya czasopisma „Kłosy“: Kijów, przez Achila G. — Parę epizodów z r 1877—78, przez Ach. Osm. — Nasi zięciowie, komedya w pięciu aktach K. Zalewskiego (c. d.) — Ze spraw bieżących. — Korespondencya czasopisma „Kłosy“: Lwów. — Przegląd polityczny. — Listy włoskie, przez Cezara Polewkę. — Józef Bohdan Zaleski, przez Adama Pługa (dokończ) — Pokłosie, przez Karola. — Kronika wiadomości przyrodniczych, przez M. J. Z. — Ryciny: Krajobraz leśny, rysunek Brzozowskiego. — Pasteur badający chorą. — Szczepienie jadu wścieklizny w pracowni Pasteura, — Szczęśliwi! rysunek R. Szwojnickiego. — Psiarz jadący na polowanie, rysunek Wieruszа Kowalskiego. — Nowa mgławica odkryta przez fotografią. — Storczyk Wanda Lowii.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI Wrześniewski z córką z Paryża. Hr. Mycielski z Siedmiorogowa. Dr. Löwenfeld z Berlina. Pani Sczaniecka z synami z Miedzychoda. Hr. Mycielski z Grabia. Pani Hulewicz z Młodziejewic. Pani Taczanowska z Szypłowa. Chełmicki z familią z Bzowa Kahn z Speyer. Wieghorst z Hamburga. Zeysing z Mur. Goślin.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI Zawadzki z Ławek. Wilkoszewski z Niegolewa. Krantz z Warszawy. Boehmann z Drezna.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 20 kwietnia.

(W.) Poznań, 20 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr Na kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj 122.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiar.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na kwiecień 33.50-—.— płac., na kwiecień-maj 33.80 mr. płacono, na maj 34.00-—.— mr. płac., na czerwiec 34.80-—.— płacono, na lipiec 35.60-—.— płacono, na sierpień 36 40-—.— płacono, na wrzesień 37.30-—— płacono, na październik —.— płac. na listopad . płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.50-—.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna —.— mr. Na kwiecień 33.50-—.— płac., na maj 34.00-—.— pł., na czerwiec 34 90-—.— pł., na lipiec 35.70-—.— pł., na sierpień 36.50-—.— pł, na wrzesień 37.20 —.— pł., na październik —.— pł., na listopad —.— płacono.

Wypowiedziano: 00.000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.60 mr.

(W.) ***Poznań,*** 20 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00—12.50, nr. 0 10.50—11.00 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 20 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.40. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99 40. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.40. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103.00 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.20. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spryt owe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 120.00. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.80. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.50. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 247.00. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 68.60. Węgierska renta złota 101.50 Polskie listy likwidacyjne 56.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.20. Rosyjskie noty bankowe 200.20 marek.

Giełda bydgoska, 19 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: trz. się, jasno-pstra i piękna 152-154, najprzedn. nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 148-151 marek, pośledni gatunek 135-145 mr.

Żyto: stale, loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 119-121 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 33.00 mr.

Kurs rubli: 199.75 mr.

Giełda wrocławska, 19 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 1000 kilogr.) stale. Wypowiedz. —.— cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 133.00 ofiar., —.— marek płacono, na kwiecień-maj 133.00 ofiar. —— żąd. na maj-czerwiec 135.50 płacono —.— żądano, na czerwiec-lipiec 137.00 żąd., na lipiec sierpień —.— żądano, na wrzesień-październik 138.— ofiar. — żądano, na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 135.— żądano, na kwiecień-maj 135 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 136 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 138.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —.— m., na kwiecień 44.50 żąd., na kwiecień-maj 44.50 żąd, na maj-czerwiec —.— żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: stale. — Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —.— płac. Na ten miesiąc 33.20-—.— płac., na kwiecień-maj 33.20—.— płacono, na maj-czerwiec 34.00 ofiar., — płacono, na czerwiec-lipiec 35.00 ofiar. —— żąd., na lipiec-sierpień 36.00 żąd. — ofiar., na sierpień-wrzesień 37.00 żądano, na wrzesień-październik 37.60— ofiar., na październik-listopad —.— ofiarowano.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: trz. s., per 50 kilogrm. 5.80 6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane trz. s., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: więcéj dowiez., per 100 kilogr. żółty 10.50—11—11.50 mr., niebieski 10.20—10.80—11 mr.

Wyka: bardzo stale, per 100 kilogramów 13.00—13.50—14.50 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona spokojnie, per 50 kilo 38—43—47—50 mrk., biała niezmiennie per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37—46—54 mr.

Tymotka: trz. się, per 50 kilogramów 19.50—22.00—23 50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Pszenica biała	15	90	15	50	14	70	14	60	14	20	13	80
Pszenica żółta	15	70	15	30	14	30	14	10	13	70	13	50
Żyto	13	30	13	10	12	80	12	50	12	30	11	90
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 19 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b int. Termina w końcu niżéj. Wypow. —— centn. Cena wyp. —.— mrk. Loco 150 168 wedle gatunku, żółta do przesyłki 154.0 mr., dobra i piękna — żółta marchijska —.— i pomorska — mr. na ten miesiąc 154.5—— płc., na kwiecień-maj 154.5—— płc., na maj-czerwiec 155.-154.5—— mrk. płac., na czerwiec —.— płac., na czerwiec-lipiec 157.25-156.5- mk. płac, na lipiec —.— pł., na lipiec-sierpień 159-158.5 płc, na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 162.75-162.25 marek płacono, na październik-listopad —.— mr. płacono, na listopad-grudzień — marek płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco bez int. — Termina słabo. Wypow. 21,000 centn. Cena wypowiedz. 133.5 marek. Loco 130—138 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 133.0 mrk. płacono, krajowe dobre —.—— marek z kolei płacono, bardzo piękne —— mrk. płc., średnie ——. z kolei płc., rosyjskie dobre . marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.—— płc., na kwiecień-maj 133.75-133.5 mr. płc., na maj-czerwiec 133.75-133.25-—. płac., na czerwiec-lipiec 135-134.75 m. płacono, na lipiec-sierpień —.——— płacono, na sierpień-wrzesień —. płac., na wrzesień-październik 138.-137.5-marek płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień .— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 marek płac. wedle gatunku, na paszę —.— m. płacono.

Owies: per 1000 kilogr. Loco bez zmiany. Termina bez int. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 mr. płac., pomorski średni 134-136 płacono, dobry 138-144 płac., piękny 146-148 z kolei płacono, pośledni 130-132 m. płac., szląski średni — pł., dobry — płc, piękny 148-154 z kolei płacono, meklen. średni — z kolei płacono, piękny —.— płac., ros. 127-131 z przywózką z śpichrza płac., wysoko-piękny — z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 127.0— nom., na maj-czerwiec 127.75-— mr. nom., na czerwiec-lipiec 129.75-.—- płac., na lipiec-sierpień 130-—.— nom., na sierpień-wrzesień —.— płac., na wrzesień-październik —.— nom., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono.

Kukurudza: per 1000 kil. loco słabo. Termina — Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedzialna 107.5 marek. Loco 110-118 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— mr., na kwiecień-maj —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska — — płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem b. zm. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedzialna 18.10 marek, na ten miesiąc 18.10-—.—, na kwiecień-maj 18.10-—.— marek płacono, na maj-czerwiec 18.15-—.— płac., na czerwiec-lipiec 18.25-—.— pł., na lipiec-sierpień 18.40-—.— pł., na sierpień wrzesień — płc., na wrzesień-październik 18.60 płc., na październik-listopad — płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedz. —.— marek. Loco 16.50—.— płacono, na kwiecień 16.50—.— mr. płac., na kwiecień-maj 16.50-—.— płac, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień —.— marek, na wrzesień-październik 17.30 płacono, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 16.50 płac., na kwiecień 16.50 ofiar., na kwiecień-maj 16.50-—. — mrk. płac., na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień —.— mr. płac., na wrzesień-październik 17.30 płacono, na październik-listopad —.— mk. pł., na listopad-grudzień —— mr. płac.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —.— Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiarowano, na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina słabiéj. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na kwiecień 43.5-—— pł., na kwiecień-maj 43.5-—. pł., maj-czerwiec 43 5-—. płac., na czerwiec-lipiec 44.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 45.-44.9 m. płac., na październik-listopad —— pł., na listopad-grudzień —.— płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m. na ten miesiąc — marek.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina cicho. Wypowiedz. — Cena wypow. —.— marek. Loco —.— pł. Na ten miesiąc 22.5, na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono, na wrzesień-październik 22.7 mr. płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina nieco słabiéj. Wyp. 20,000 litr. Cena wypow. 35.8 mr. Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 35.9 35.6-—. marek płacono, na kwiecień-maj 35.9-35.6-—. płacono, na maj-czerwiec 35.9-35.6-marek płacono na czerwiec-lipiec 36.7-36.4 płacono, na lipiec-sierpień 37.6-37.4- płac., na sierpień-wrzesień 38.4-38.1-—. płc., na wrzesień-październik 39.3-38.9-.— płac., na paźdz.-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono, na grudzień-styczeń —.— mr. płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 35.1-34.8 marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.00-18.75, nr. 0 i 1 18.25-17.50 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 19 kwietnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 22,60 m.
„ „ rend. 88 proc. 21.60 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 19.20 m.
Usposobienie: stałe.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.50 m.
Usposobienie: stałe.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 20 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	20	19	Kurs z dnia	20	19
Pszenica spok.			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	157 —	157 —	w miejscu . .	34 50	34 40
na	— —	— —	na kwiecień-maj	35 —	35 —
na wrześ.-paźdz.	162 50	163 —	na czerw.-lipiec	36 30	36 50
Żyto słabo			na sierp.-wrześ.	37 90	39 25
na	— —	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	129 —	129 —	na	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	135 50	135 —	Oléj skalny .		
Oléj rzep. spok.			w miejscu . .	11 65	11 70
na kwiecień-maj	44 —	44 —			
na wrześ.-paźdz.	45 50	45 50			

BERLIN, 20 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	20	19	Kurs z dnia	20	19
Pszenica słabo			Pożyczka 4%. .	105 40	105 50
na kwiecień-maj	154 —	154 50	Pozn. 4% lis. zast.	101 25	101 30
na wrześ.-paźdz.	162 —	162 25	„ 3½% lit zas.	99 30	99 30
Żyto stale			„ listy rent.	103 50	103 60
na kwiecień-maj	133 50	133 —	Austr. banknoty	161 75	161 80
na maj-czerwiec	133 50	133 25	Austr. renta srbr.	68 10	68 60
na wrześ.-paźdz.	137 75	137 75	Ros. banknoty .	199 95	200 —
Oléj rzep. słabo			Ros. poż. ang. 1871	98 40	98 10
na kwiecień-maj	43 10	43 30	Ros. ziem. list. zas.	97 40	97 40
na wrześ.-paźdz.	44 70	44 90	Pols. list. zast. 5%	62 25	62 25
Okowita wyżéj			Polsk. listy likw.	56 60	56 40
w miejscu. . . .	34 90	35 10	Węg. 4% renta złot	82 60	82 90
na	— —	— —	Aust. akcye kred.	464 50	467 —
na kwiecień-maj	35 90	35 60	Austr. franc. kolej	390 —	393 —
na maj-czerwiec	35 90	35 60	Lombardy	173 50	179 50
na czerw.-lipiec	36 70	36 50			
na lipiec-rpień	37 60	37 40	**Usposob. giełdy**		
na sierpień-wrześ.	38 40	38 10	słabo.		
Owies					
na kwiecień-maj	127 —	127 —			
Wypowiedziano: żyta 1050 węgpli okowity 20000 l.					

(Nadesłano.)

Apollinaris

WODA
MINERALNA NATURALNA

na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.

Cena za całą butelkę **32** *fen.* | *włącznie*
„ za pół butelki **25** *fen.* | *butelki*

Opakowanie osobno oblicza się.

Do nabycia w Poznaniu u ***R. Barcikowskiego.*** (2211)

Najprzedniejszym i najzdrowszym napojem jest kwasorodowa woda z 1/6 napoju Magenbehagen Widtfelda w Akwizgranie.

Haute-Nouveauté „Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Najnowszy gatunek papierosów
„FANFANI“
z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka ***B. Weller w Dreznie,*** założona w 1864 roku. (1401)

TELEGRAM!
Sto Milionowe Papierosy
z wybornego tureckiego tytuniu poleca febryka
VULKAN w Dreznie
w detalicznéj cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

Weksle kupców i przemysłowców

pochodzące z przedsiębiorstwa ich zawodu, a opatrzone dwoma odpowiedniemi podpisami, dyskontujemy teraz po zniżonéj stopie procentowéj:

3 procent

obliczając sobie $^1/_2$% prowizyi bankierskiéj.

Bank włościański w Poznaniu.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębow i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. (2955)

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płócze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używanym.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

VICHY

Administracya **w Paryżu,** *8, Boulev. Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kompanii wód Vichy.

Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. dra **Mankiewicza i Szymańskiego.**

Kąpiele w Warmbrunn,

znane od kilku wieków z swéj skuteczności przeciw podagrze, reumatyzmowi, wyrzutom, skrofułom, met. zatruciu, abdominalnéj krwistości, otwierają swoje zakłady lecznicze z dniem 1-ym maja. Mleczarnia i wszelkie wody zamiejscowe mineralne są wzapasie. **Urzędowych** informacyi udziela, jako też prospekta rozsyła

Administracya kąpielowa. (2382

Stacya w Nachodzie w Czechach 6 klm. Otwarcie sezonu 1 maja. 2393)

Kąpiele w Cudowie

Stacya w Starkoczu w Czechach 11 klm. Koniec sezonu w październiku.

w pruskim Szląsku 400 metrów w górach Heuscheuer.

Sławne od dawna źródła stalowe. **Jedyne żelazisto-arszenikowe źródło Niemiec.** Kąpiele stalowe, muł we, gazowe, tuszowe i parowe. Maślanka i mleko. **Wypróbowane** w chorobach krwi, nerwów, serca, żołądka, pęcherza, wszelkich chorobach kobiecych i reumatyzmie. W maju, we wrześniu, w październiku **zniżone ceny taksy i kąpieli. Woda do picia wolna. Tanie mieszkania.** Prospekty na żądanie gratis rozsyła Dyrekcya kąpielowa.

IWONICZ

Zakład zdroj. kąpiel. rozpoczął świeże czerp. i rozsyłkę wód, które obok znanych ze skuteczności przetworów soli, ługu i mułu znajdują się w głównych składach wód mineral. i materyałów aptecznych w Poznaniu i na prowincyi.

2014) *Dyrekcya.*

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; również przepyszne (767

Bukiety a la Makart

własnéj fabrkacyi.

OBICIA

od najskromniejszych aż do najbogatszych wszelkiego rodzaju, a mianowicie kretonowych, skórzanych, gobelinowych i aksamitnych z dekoracyami podług najnowszego stylu, w najpiękniejszych odpowiednich zestawach w wielkim wyborze poleca po tanich cenach (1733)

ZYGMUNT OHNSTEIN,

5. Wilhelmowski plac 5.

Handel szkła, porcelany i tapet.

Próby wysyła się chętnie na prowincyą.

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości tanio sprzedaje (2251

Andruszewski,

fabryka pojazdów, Podgórna ulica Nr. 2.

Kupcy, agenci, kolporterzy którzy przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów chcą sobie zapewnić dochodu pobocznego 2 do 4 tysięcy marek, niechaj nadeślą swoje adresy pod napisem „Nebenverdienst“ do ekspedycyi anonsów Adolfa Steiner'a w Hamburgu. (2012

Z powodu **powiększenia** mojego interesu, przeniósłem mój

zakład tapicersko-dekoracyjny

na ulicę **Podgórną Nr. 5,** II p. (1897

Wszelkie prace, w zakres tapicerstwa wchodzące, jak np. **materace, wyścielanie mebli, urządzanie i zawieszanie firanek rolosów, markiz, wykładanie dywanów obciąganie bilardów** itp., wykonuję trwale, tanio i sumiennie.

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator. Podgórna ulica Nr. 5 II p.

Na nadchodzące święta wielkanocne poleca

świeżą najprzedniejszą

oliwę prowanc.

do potraw, majonesów etc., również prawdz. **ocet francuski** w oryginalnych butelkach, **żelatynę,** białą i czerwoną, cykatę, **migdały słodkie** i gorzkie, **opłatki** do mazurków, szafran, **olejek, sok i kwas cytrynowy.** (1166a

Farby (nietrujące) do farbowania w różnych kolorach jaj wielkanocnych.

Herbaty chińskie w wyborowych gatunkach od 3 M. począwszy. Importowane **araki, rumy i koniaki.**

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar.

Z dniem 1 kwietnia otworzyliśmy w **Wągrówcu,** obok nowego ratusza 2409

skład obuwia

własnego wyrobu. Polecając nasze przedsiębiorstwo szanownéj publiczności miasta i okolicy, przyrzekamy, że starać się będziemy przystępnemi cenami, skorą, a rzetelną usługą pozyskać zaufanie łaskawych naszych odbiorców.

Z szacunkiem

Bracia Lenartowscy.

W. Pluciński

siodlarz

w Poznaniu,

św. Marcin Nr. 1

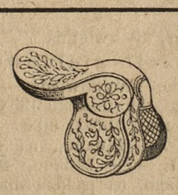

poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torby do pieniędzy, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, praktyczne przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy (1653

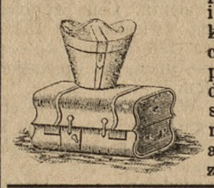

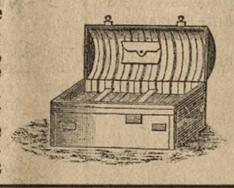

Wańtuchy do wełny

w każdéj formie i wadze, ceny umiarkowane

Płachty do stogów

zupełnie nieprzemakalne i lekkie do wciągania na stogi. Ceny nader umiarkowane.

Pasy skórzane i bawełniane,

smarowidło na osie i oliwę do maszyn.

Gatunki wyborne, ceny nader przystępne

1977) polecają

Orłowski i Spółka.

Poznań, Warszawa.

KOSZULE

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego 527

z cienkiemi płóciennemi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuzkie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

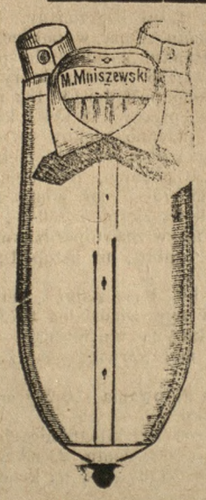

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami

z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań. Wodna ul. 2.

Skład herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego

Poznań w Bazarze

poleca (771

Souchong czarną	Nr. IV	po 2,50 marki za funt
„ „	Nr. III	po 3,00 marki za funt
„ „	Nr. II	po 4,00 marki za funt
„ „	Nr. I	po 4,50 i 5 mr za funt

Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt

Melange Nr. II po 6 marek za funt

„ Nr. I po 9 marek za funt

Karawanową czarną po 5 marek za funt

„ „ mocną po 9 marek za funt

Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 m. za fut.

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Na nadchodzące święta

poleca 2279

Bazar Poznański

wszelkiego rodzaju

wina i likwory,

np. czerwone, węgierskie, szampańskie, hiszpańskie i włoskie,

koniaki i nalewki

tudzież

herbaty karawanowe,

oliwę, konserwy owocowe i inne.

Sprzedaż domu i handlu!

Zamierzamy sprzedać czem prędzéj pod nadzwyczaj korzyśtnemi warunkami nasz z wielkiem powodzeniem prowadzony handel towarów żelaznych, materyałów budowlanych i węgli wraz z nieruchomością i zabudowaniami trwałemi (2147

lub też osobno handel i osobno nieruchomość

która jest przydatną do założenia każdego interesu.

Reflektanci zechcą się zgłosić się wprost do

Braci Lesser w Swarzędzu.

Cierpienia brzuszne, **choroby płciowe,** skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polluc je, ałącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

„Liliowe mydło mleczne,, Bergmanna i Spółki w Dreznie, usuwa natychmiast wszelki piegi, nadając twarzy nader białą cerę i jest bardzo przyjemnego zapachu. Cena: Kawałki po 50 fen do nabycia w aptece Szymańskiego i w Drogeryi R. Barcikowskiego. (2018

Na nadchodzące święta polecam mój bogato zaopatrzony skład jasnego i ciemnego (Bock) kobylopolskiego piwa, tudzież bawarskie, kulmbachskie, dubeltowe poznańskie i wyborowe marcowe grodziskie piwo po cenach jak najtańszych, w butelkach i sądkach. (2411

Firma: **I. Gniatkowski,** róg św. Marcina i Wilhelmowskiej ulicy Nr. 16.

Na nadchodzące święta polecam mój bogato zaopatrzony skład

różnego mięsa

i wędlin,

kiszek różnego gatunku

a szczególnie czysto staropolskie

krakowskie kiełbasy

po cenach przystępnych (2406

N. Kosicki,

Wielkie Garbary Nr. 53 i św. Marcin Nr. 68.

Aż do świąt poleca codziennie świeżego

łososia srebrnego i sędacze morskie

każdéj wielkości (2412

E. Brecht'a Wwa.

Drożdże funt.

szczec. poleca (2351

J. N. Leitgeber.

Mesyńskie

pomarańcze i cytryny

wyborowe, skrzynkami i pojedyńczo poleca (2350

J. N. Leitgeber.

Franc. oliwę (hueil de vierge,) **gdańską wódkę** z pod łososia i **dyseldorfską musztardę,** oraz **extragonowy i winny ocet** poleca (2308

W. Becker,

Wilhelmowski pl. 14.

Przy Piaskowéj ul. 8 są od 1 maja do **wynajęcia w przedniéj kamienicy.** (2408

1 pokój parterowy,
2 pokoje eleganckie od frontu I p.
1 elegancki pokój od frontu II p.
1 małe pomieszkanie z przynal. na III p.
3 jasne sklepy od frontu, przydatne na warsztat lub na składy.

Bliższe szczegóły u zawiadowcy.

Skład narożny 2395

z dwoma oknami wystawnemi pod Nr. 60 przy Starym Rynku i Wrocławskiéj ul. jest od 1-go października rb. do wynajęcia.

Pszenną mąkę

na placki w rozmaitych gatunkach po najniższéj cenie poleca główny skład mąki

Władysławy z Bułakowskich

Naatz (2335

przy Wrocławskiéj ul. 30.

Mąki do placków

uznane za najlepsze gatunki, poleca po najtańszych cenach (2360

August Strecker,

handel mąki i wiktuałów

Wrocławska ulica Nr. 12.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Kartofle fabryczne

kupuje

M. WERNER w Poznaniu, Działowy plac Nr. 11. (2402

2060) Fiance szparagowe

trzyletnie szparagi olbrzymie 100 sztuk za 2,50 Mrk., 1000 sztuk za 20 Mrk. poleca

A. Krause

w Poznaniu na Rybakach Nr. 11.

Dom. **Kąkolewo** p. Granowem pow. Bukowski ma (2339

186 skopów i 152 maciór

na sprzedaż.

Posiadłość

fabryczna,

położona przy stacyi drogi żel. pod Warszawą i szynami połączona, dająca stałego dochodu rocznie rs. 6000 oprócz niezajętych placów, do sprzedania w całości lub częściowo na bardzo **korzystnych warunkach.** Wiadomość poste restante Warszawa p. lit. A. Z. 3. (2073

Dzierżawa.

Dobra Czechów pod Pinczowem w Król. Pol. 1100 mrg. magdeb. ziemi, przeważnie pszennéj, jest pod korzystnemi warunkami na lat 7 od 1 lipca albo zaraz do wydzierżawienia za 14 tysięcy marek z inwentarzem żywym martwym i kompletnemi zasiewami. Od stacyi kolej. Jędrzejow 2 godz., od Kielc 3 godz. odległe. Bliższa wiadomość na miejscu. (2237

Szukam (2413

dzierżawy

600 do 650 morgów folwarku, najchętniéj probostwa, p. lit. W. W. Chrząstowo poste rest.

Potrzebni od 1 lipca rb. zaopatrzeni w dobre polecenia: (2302

pisarz gospodarczy, lub płatny elew borowy, owczarz i wiejska praczka.

Mechlin p. Śrem.

Poszukuje się (2936

kucharza

w średn. wieku, znającego się dokładnie na kuchni hotelowej. Zgłoszenia przyjmuje restauracya p. (2336

Sujeckiego przy Zamkowéj ulicy 4.

---

2 zdatne i praktyczne

dyrektryzy,

jedna do przykrawania okryć itp. jako i do dozorowania szwalni, druga specyalnie do upinania i aranżowania sukien znajdą miejsce zaraz lub od 1 maja rb. (2325

Bracia Schmidt,

w Bydgoszczy

(właśc. T. Jedwabski.)

Pańska

kucharka

znająca dokładnie swój zawód, a głównie francuzką kuchnią, potrzebna jest od 1-go lipca. Kopie świadectw przesłać p. adresem M. M. poste rest. Turza. (2314

Gimnazyastów

przyjmuje na stół i stancyą **Kłaczyński,** nauczyciel, Piotra ul. Nr. 5 na parterze (blisko gimnazyów). Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, języku francuzkim, matematyce itd. (2323

Urzędników gosp.

j. t. **rządców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.

E. Wituski, Inowrocław. (585)

Kantor (2410

P. Teyssandiera

poleca Wnym Chlebodawcom od każd. czasu oficyalistów wszelkich zawodów tylko z bardzo dobremi świadectwami.

Poszukują zatrudnienia przez czas świąt Wielkanocnych: doskonały **kucharz** niežon. i pańska **kucharka** tu lub na prowincyi. Łaskawe oferty do Eksp. Dzien. Poznańskiego p. Nr. 200. (2407

2405) **Rządzca**

z kilkonastoletnią praktyką, w młodym wieku, mogący się odwołać na rekomendacye znaczniejszych obywateli, poszukuje od 1 lipca rb. odpowiedniéj posady. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. pod lit. W. S. Nr. 1.

Rządzca gospod.

kawaler, z 16-letnią praktyką, chluby polecony, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższe wiad. w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 2400.

Poszukujemy zaraz (2404

służącego

kawalera, wolnego od wojskowości. Zaświadczenia nadesłać należy pod adresem:

Łubieński i Sp., Toruń.

Kowal i maszynista

żonaty, z małą familią, który rok cały był w szkole **weterynarskiéj** w Berlinie, mogący złożyć polecające rekomendacye, w ostatniem miejscu 7 lat, poszukuje posady od 1 lipca rb. Adr. A. B. Z. postlagerud, Zaniemyśl. (2403

2401) **Restauracya**

W. RICHTERA

browar Gumprechta.

Pożywne obiady w abonamencie po 60 fen. jako też śniadania po 30 fen. poleca się najuprzejmiéj szanownéj publiczności.

Pan organmistrz **Hofman** przy Podgórnéj ul. Nr. 4. naprawił moje skrzydło i nastroił dokładnie. Reperacyą moich dwóch skrzypiec wykonał po mistrzowsku. (2414

L. Plichta.

Nakładem i drukiem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.